

PARADOKSALNE SKUTKI kryzysu finansowego w Ameryce.

Ostatnie wypadki w Stanach Zjednoczonych, pozostające w związku z największym kryzysem finansowym w dziejach Nowego Świata, pociągają za sobą zupełnie paradoksalne skutki w życiu codziennym mas amerykańskich. Dosłownie cała hierarchia społeczna została wwrócona. Boga i znaleźli się nagle na dole, podczas gdy ubodzy stali się jednostkami i przywilejowanymi.

W pierwszych dniach „wakacji bankowych” zapanował w Stanach Zjednoczonych prawdziwy chaos. Po teżni doniedawna milionerzy znaleźli się nagle bez grosza w kieszeni i ukradkiem pożyczali musieli śmieć drobne kwoty po 5 do 10 centów o boyów hotelowych i portierów. Tym jeszcze najłatwiej było przychodzić, pomocą swoim panom. Zdarzył się nę wypadek w jednym z najelegantszych hoteli nowojorskich, że pewien milioner ofiarowywał dyrektorowi hotelu 20.000 dolarów — czekiem na wielki bank wzmianka za pożyczkę 20 dolarów. Dyrektor odmówił, gdyż sam nie był w stanie tej kwoty wyłożyć.

Cytując między innymi wypadek Hoovera, który również znalazł się w sytuacji bez wyjścia i pożyczkę musiał drobne kwoty od służby hotelowej. W dniu przekazania swej władzy Rooseveltowi otrzymał jeszcze czek tytułem pensji za cztery pierwsze dni marca. Czeku tego jego sekretarz nie zdołał już spieniężyć, to też gdy był prezydent zamieszkał w nowojorskim hotelu Waldorf Astoria, nie był w stanie nikteli uregulować rachunku za hotel, ale zaprzęcał się musiał na utrzymanie.

W wielu zamożnych rodzinach zaproponowano służbę, aby swe zapasy gotówki oddać do wspólnego gospodarstwa. Niejednokrotnie i to nie pomogło. W niektórych domach zdołano w ten sposób zebrać zaledwie kilka dolarów.

Na ulicach miast działy się niebywałe sceny. 200.000 ludzi przybyłych do Waszyngtonu witać nowego prezydenta, nie miało za co wyjść ze stolicy. Wszędzie widzieć można było tłumy ludzi, wypytujących przedstawicieli władzy, co robić i w jaki sposób zaopatrzyć się w artykuły codziennej potrzeby. Ludzie radzą sobie jak mogą. Zakwitł w edej pełni handel wymienny. Pieniądzy wydaje się tylko na najniezbędniejsze.

W teatrach i kinach pustki. Do zakładów fryzjerskich i „instytutów piękności” nikt nie zagląda. Taksówki jeżdżą puste.

Pomimo powszechnego braku gotówki mało kto jest w stanie udzielić kredytu wskutek niepewnej sytuacji. Można jeszcze zjeść na kredyt w restauracji, ale w sklepach płacić trzeba gotówką. W dotkliwy sposób dał się odczuć w szczególności brak drobnych. Większość sklepów odmawiała przyjmowania banknotów 50-cio lub 100-dolarowych. To też posiadacze drobnych stali się uprzywilejowani. Żebracy, mający pełne kieszenie drobnej monety, byli bardzo poszukiwani i na zamianie nieźle zarabiali.

Zjawiskiem najbardziej drastycznym obecnego kryzysu amerykańskiego jest fakt, że potężni „bootleggerzy” z dnia na dzień zamieniali się w bankierów. Z zasady nie przechowują oni w bankach swych pieniędzy, aby uniknąć opłacenia podatku dochodowego. Z chwilą ogłoszenia powszechnego moratorium bankowego zaczęli prowadzić zyskowne operacje, wykupując czeku za połowę ceny i wymieniając ruble, nawet 1000-dolarowe banknoty.

Podobne kontrasty spotkać można było na każdym kroku. W wielkich kościołach ludzie nie dają żadnych datków, przyczem niejednokrotnie

sami pastory wzywali wiernych, aby gotówkę zatrzymali przy sobie i do skarbnicy włożyli tylko pisemne zobowiązanie zapłacenia później.

Dopóki banki nie zostaną otwarte cały 125 milionowy naród żyć musi z dnia na dzień, ograniczając się do najdalszych granic. Suma 5 dolarów przedstawia prawdziwy majątek. Liczna rodzina wyższej klasy na jednego dolara dziennie, o czym mowy nie było jeszcze przed tygodniem. Bracia Amerykanie, którzy niedawno podpisywali bez wahania czeku na tysiące dolarów, liczyć się muszą z każdym centem, aby mieć przynajmniej na jedzenie.

Charakterystyczna dla tych chwil, jakie przeżywa Ameryka, jest następująca historia: w dniu zamknięcia banków pewien ślusarz otrzymał przez telefon polecenie, aby jak najprędzej udał się do jednego z najbogatszych domów Waszyngtonu. Zabrał ze sobą moc narzędzi, myśląc, że chodzi o otwarcie jakiegoś skomplikowanego zamka kasy ogniotrującej. Tymczasem dano mu do otwarcia

Oredzie prezydenta Roosevelta, zalecające ograniczenie i wycofanie nadmiaru produkcji.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt skierował do Kongresu oredzie, poświęcone sprawom rolnictwa, w którym omawia szereg projektów, zmierzających do poprawy sytuacji farmerów i usunięcia depresji. Roosevelt zaleca kongresowi przyjęcie projektu prawa, upoważniającego sekretarza spraw rolnictwa do zredukowania produkcji zboża, bawełny, ryżu, tytoniu oraz produktów hodow-

skarbnę. Zawierała ona sześć dolarów. „Chwała Bogu — zawołała pani domu — będziemy mieli za co żyć przez cały tydzień”.

W Waszyngtonie niektóre ambasady i poselstwa walczą z brakiem gotówki. Złożone w bankach sumy są zamrożone, a władze amerykańskie odmówiły w tym wypadku uznania przywileju eksterytorialności. Liczne przyjęcia dyplomatyczne trzeba było odwołać.

W bardzo trudnej sytuacji znaleźli się również Amerykanie podróżujący zagranicą. O tem, żeby płacić pełny kurs za dolara, mowy nie było. W Paryżu w pierwszych dniach wymieniano dolary po najniższych kursach, przyczem niejednokrotnie dawano tylko połowę ceny. I to jeszcze turyści amerykańscy uważali się za musieliby zwrócić, jeśli im dolar wymieniano, bo ich własne banki przyjmować ich nie chciały wzmianka za walutę obcą. Sie transi gloria. Potężny dolar stracił swój prestiż.

Soł.

Obrzynie straty angielskich tow. ubezpieczeń od ognia. Szajka zawodowych podpalaczy od 8 lat grasowała w Londynie.

Przed jednym z sądów londyńskich rozegrał się sensacyjny proces przeciwko jednemu osobom, oskarżonym o rzadko spotykaną przestępstwo. Wszyscy oskarżeni należeli do związku zorganizowanego przeciwko towarzystwom ubezpieczeń od ognia. Poza tek ich „owocnej” działalności datuje się już od r. 1925 i do chwili aresztowania zdołali oni wyłudzić 100.000 funtów szterlingów od towarzystw ognioowych tytułem premii asurancyjnych za spalone sklepy, magazyny i wille.

W skład „wyborowej jedenastki” wchodziły osoby wzbudzające za pozorów szacunek i respekt: inspektor tow. ogniowego, jubiler, właściciel sklepu z jedwabiami, wydawca artystycznych ksiąg, drukarz, kominiażer, kupiec tytoniu, szwaczka. Trzech zawodowych podpalaczy, Włochów Capsoni, Priest i Harris — ten ostatni herosi grający z ogniem — stał na usługach dobranej gromady „wzbudzących szacunek” osób. Na zamówienie klientów podpalali ich nieruchomości celem wyłudzenia wysokich premii asurancyjnych.

ZDRAJCA WŚRÓD CZŁONKÓW SZAJKI. Duszą spryszczenia był Leopold Harris. On organizował podpalenia, dwóm pozostałym towarzyszom dostarczał potrzebnych pieniędzy i wypłacał im nagrody, umawiał się z klientami i wkrótce na ich zamówienie czerwony kur niszczyl dane obiekty w różnych punktach miasta.

Swójgo rodzaju fachowcem w podpalaniu był Priest. Jednego razu Harris w te słowa odezwał się do Capsoniego, mówiąc o trzecim wspólniku: „Ucz się nowych sztuczek od Priesta. Twoje metody są ciałe te same i grubo już przestarzałe. Musimy iść z duchem czasu”.

Mimo niezbyt pochlebnej opinii swego mocoawcy Capsoni odznaczał się odwagą. Podpalwszy jeden z magazynów, pozwolił się sfotografować w trakcie obławiania benzyną obiektem. Tenże sam Capsoni nie wahał się jednak zdradzić bandy, gdy Harris nie mógł wypłacić mu na czas umówionej nagrody. Zagrożony wyrzuceniem z mieszkanka na nieopłacone od szeregu miesięcy komornie, zwrócił się do policji i przyrzekł wyjawić sensacyjną afe. Jeśli jego długi zostaną wyrównane. Policja zgodziła się na te propozycje i od października ubiegłego roku płaciła Capsoniemu regularnie 5 funtów szterlingów tygodniowo na utrzymanie. Wyjaśnienia kon-

fidenta okazały się prawdą i po kilku miesiącach drobiazgowego śledztwa podpalacze zarówno jak ich klienci, znaleźli się pod kluczem.

W czasie przewodu sądowego Capsoni zapoznał sędziów z tajemnicami zawodu. — Członkowie bandy, według zeznań Włocha, posługiwali się specjalnym „kluczem telefonicznym”. Po wykonaniu zadania zawiązywało się Harris telefonicznie, przyczem słowo „strasznie” oznaczało, że wszystko poszło jak najlepiej, „okropnie” znaczyło średnie rezultaty, „wypadek” — nie udało się.

Pozatem Capsoni szeroko rozwinął się o trudach zawodu, który uprawiali, oraz o gratacjach, jakie składali im kłenci, gdy udało im się spalić jakiś cenny obiekt.

NIESPODZIEWANE WŁAMANIE. Całej sprawie specjalnego pieknyku dodaje fakt, że w czasie przewodu sądowego do skłonek zorganizowana banda włamywaczy odwiedziła mieszkanką dwóch głównych oskarżonych, Louisa Jarvisa i Harry Goulda.

Pod dom Jarvisa, podczas gdy on znajdował się w sądzie, zajęto eleganckie auto, z którego wysiadli trzech dobrze ubranych mężczyzn. Stylowy szofer znajdował się przy kierownicy. Nieznajomi zadzwonili do bramy i gdy im pokojówka otworzyła, jeden z nich rzekł: „Z rozkazu Scotland Yardu”. W tej samej chwili wyciągnął jakiś papierek ze słowami: „Może pani zreszła przeczytać”, ale jednocześnie włożył papier zpowrotem do kieszeni niedbalym ruchem ręki, podczas gdy pokojówka sięgała po niego. Ta usiłowała je szcze protestować, ale wtargli się drugi „inspektor”, grożąc: „Cicho, bo nałożymy kajdanki”.

Dostawczy się w ten sposób do wnętrza, włamywacze spłondrowali całe mieszkanie. Nie znaleźli jednak nic wartościowego. Kupione ich padł tylko złoty zegarek z łańcuszkiem. Zawiedzeni w swych nadziejach, pokrzepili się wodką, znaleźli w kredensie, poczem ułotlili się. Tego samego dnia odwiedzili jeszcze mieszkankę drugiego oskarżonego, ale i tu nie obwołili się zbytnio. Złodziei zlodzieja nie zdołał okraść. (t. ni.)



W Paryżu rozpoczęły się tradycyjne uroczystości święta wiosny. Na zdjęciu oryginalny wyścig na staroświeckich rowerach.

Święto wiosny w Paryżu.

MODNY KOŁNIERZYK DAMSKI,

rękawiczki (wełniane) imitacja damskich, piękna bielizna opalowa nabędzie Elegancka Pani

W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ FRANCISZKA FRLICZKI

WILNO, ZAMKOWA 9, Tel. 6-46

Wizja lokalna w Brzuchowicach.

LWÓW, (Pat). W dniu 17 bm. o godzinie 14 przybył z Krakowa do Lwowa trybunał z prezesem Jendlem na czele, sędziowie: wotani, prokuratorzy, rzeczoznawcy, sędziowie przysięgli i obrońcy oraz dziennikarze, którzy udali się samochodami i autobusami do Brzuchowic celem dokonania wizji lokalnej w sprawie Gorgonowej.

Przed willą Zaremby, w której zamordowana została Zarembianka, zgromadził się wielki tłum publiczności z okolicy i Lwowa, dochodzący do 2 tysięcy osób. Ze świadków przybyli: architekt Zaremba z synem Stanisławem, dr. Csała, nadkomisarz Frankiewicz, komendant Respod i in.

O godz. 14.10 karetka więzienna przywiezła Gorgonową, która wszedłszy do willi zajęła miejsce w dawnym swym pokoju.

O godz. 14.25 przybyli na miejsce członkowie trybunału. Przewodniczący w otoczeniu sędziów przysięgłych i znawców wkradł się do willi, poczem rozpoczął się badanie wnętrza willi i przyległego terenu.

Przy badaniu basenu przewodniczącemu asystowali wiceadwokat Trela i kom. Respod, którzy jako jedni z pierwszych byli na miejscu zbrodni i sprawdzali ślady na śniegu, wiodące po schodach głównych werandę w kierunku basenu. Złotej tylni uład się do piwnicy, w której znaleziono zakrwawione chusteczki, gdzie przeprowadzili badania rze czożnowcy, poczem rozpoczęło się badanie pokoju Lusi oraz muru, okalającego ogród.

Następnie przewodniczący zarządził otworzenie ruchów sprawy mordu w chwili wypuszczenia głównej werandy. Chodziło o to, ile czasu trzeba było na przejeżdżenie od głównej werandy do basenu, piwnicy i małej werandy.

W dalszym ciągu przewodniczący wezwał Stasia Zarembę. Odbyła się wizja lokalna w hallu, gdzie już przedtem przed drzwiami, prowadzącymi na werandę, ustawiono choinkę. Stas zademonstrował, jak krytycznej no-

cy wybiegł do hallu i zobaczył ową postać wysuwającą się z pod choinki, poczem odbyło się demonstrowanie czy drzwi, prowadzące na werandę łatwo otworzyć.

Nastąpiła krótka przerwa, w czasie której zebrał się dalsi świadkowie.

Po przerwie odbyło się badanie korytarza w willi Zaremby, łączącego pokój Lusi z drugimi drzwiami od piwnicy, których to drzwi, jak wiadomo, w śledztwie nie badano.

Następnie rozpoczęło się skrupulatne badanie w pokoju Lusi, gdzie szczegółnie pracowali znawcy sądowi. Stas Zaremba demonstrował, jak noży krytycznej wpadł do pokoju, a następnie pokazuje miejsce, w którym zabaczył krwawe ślady i t. d.

Złotej przeprowadzane jest badanie balkonu, znajdującego się nad werandą, skąd widać budynek żandarmerji wojskowej, do której Kaniński zwrócił się o pomoc oraz do którego rzekomo miała się również skierować Gorgonowa.

Przewodniczący prosi sędziego śledczego Kulczyńskiego o przedstawienie przeprowadzonego przez niego dochodzenia. Sędzia Kulczyński, który zastępuje na miejscu zaprzysiężonych, rozpoczyna swe wyjaśnienia od basenu i piwnicy, opowiadając dalej o kawałkach szkła z okna, o śladach na śniegu i t. d.

Trybunał ponownie przechodził do wnętrza willi celem zbadania drugiego wyjścia, prowadzącego na dach przez kuchnię.

Następnie wprowadzono oskarżoną Gorgonową, która pokazuje, skąd przeszła do ogrodu Kanińskiego i skąd wracała.

W kuchni oświadcza, że zabrała czajnik z wodą i po powrocie do swego pokoju mówi że się kąpała. Na liczne pytania prokuratora odpowiada: „Nie pamiętam”. „Być może”.

Blachowski w apelacji zyskał zmniejszenie kary

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym w Sądzie Apelacyjnym pod przewodnictwem sędziego Karskiego rozpatrywana była sprawa Blachowskiego — zabójcy dyrektora Za-

Stas Zaremba demonstruje fakty, jakie zaszyły krytycznej noży, a mianowicie chwile przedzbrodni, się, wejścia do hallu oraz powrót do pokoju ojca. O godzinie 19 przewoźnik przerwał wizję i naznaczył drugą na g. 19.45.

Po rozpoczęciu drugiej wizji przewodniczący zarządził odtworzenie ruchów poszczególnych osób, a przewodzącym Stas Zarembę i Gorgonowej. W hallu ustawiono choinkę. Przewodniczący zarządził zgaszenie wszystkich świateł. Po 5-minutowej przerwie, mającej na celu umożliwienie obejrzenia słowności się do nowych warunków optycznych, Gorgonowa przechodziła przez pokój jadalny i hall. Jedni widzieli nie widzi nikogo, drudzy dostrzegają tylko jakąś postać. Gorgonowa ustawiają za choinką, poczem na zarządzenie przewodniczącego przesuwa się ona wolno przez drzwi na werandę. Stas Zaremba na zapytanie przewodniczącego, czy tak było, odpowiada twierdząco. Zapytany przez przewodniczącego, czy poznał Gorgonową, odpowiada, że wtedy były inne warunki atmosferyczne, był kłóty i śnieg, teraz zaś wogóle nie widać. Dostrzegł wtedy postać, a dalsz tylko plamę.

Następnie jeden z sędziów wotantów zrzucił szklankę z wodą w pokój Zaremby. Brzęk tłuczonego szkła w jadalni nie słyszano. Wreszcie przewodniczący zarządził, aby Gorgonowa stukła jedną szybę w drzwiach wewnętrznych, a potem zewnętrznych. Brzęk tłuczonego szkła był słyszany zarówno w jadalni jak i w pokoju Zaremby.

O godzinie 21-ej przewodniczący przerwał wizję i wyznaczył dalszy ciąg rozprawy o godz. 10 rano w Brzuchowicach, w gmachu posterunku policji.

Katastrofa lotnicza.

ŚRODA, (Pat). Na polach majątności Zieleni pod Środą spadł samolot typu Henriot ze znakami S. 30. 302 A. J. N. Samolot spłonął prawie doszczętnie. Pod szczątkami jego znajdują się częściowo zwłone zwoiki dwóch lotników. Jednym z lotników jest syn

właściciela majątności ziemskiej byłego ministra i komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku pana Leona Plucińskiego.

Drugi tragicznie zmarły lotnik był synem dyrektora departamentu morskiego Ministra Przemysłu i Handlu Hilehena.

Dalsze aresztowania po wypadkach w pow. żywieckim

KRAKÓW, (ISKRA). — Donoszą z Żywca, że na terenie powiatu panuje zupełny spokój. Śledztwo w sprawie krwawych wypadków, spowodowanych przez agitatorów O. W. P. spoczywa w rękach specjalnie delegowanego

z Krakowa prokuratora sądu okręgowego. Wczoraj przeprowadzono szereg dalszych rewizji wśród podejrzanym o branie udziału w zamieszkach i napadach na sklepy żywieckie. Rewizje odbyły się w Ujsołach, Rejczy, Miłowie i kilku innych wsiach. Zna leżono rzeczy zabrane w czasie gromienia sklepów żywieckich. Policja zatrzymała pięciu uczestników napadu wraz z zabrowa nemi rzeczami i przekazała ich władzom sądownym.

Wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczornych władze bezpieczeństwa przeprowadziły dalsze aresztowania na terenach powiatów biełskiego, żywieckiego i wadowickiego, na których głównie skupiała się agitacja O. W. P. przeciw Żydom. Między in. aresztowani zostali: Józef Kojder, kierownik wydziału powiatowego O. W. P. w Żywcu; Kot czynski, kierownik miejscowej placówki O. W. P. w Żywcu; Machala, kierownik placów ki w Cieninie. Wszystkich aresztowanych przekazano władzom sądownym, prowadzącym śledztwo w sprawie krwawych napadów na sklepy żywieckie. Prokurator zarządził wobec nich areszt.

Upoważnienia dla Pana Prezydenta Rzpłitej.

WARSZAWA (Pat). Komisja prawnicza Sejmu pod przewodnictwem wicemarszałka CARA rozpatrywała projekt rządowy ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocy ustawy. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele rządu w osobach podsekretarza stanu w prezjum rady ministrów Lechnickiego i szefa biura prawnego Paczowskiego. Posłowie z klubów opozycyjnych nie brali udziału w obradach komisji.

Kronika telegraficzna.

— Premier Mac Donald w towarzystwie córki oraz ministra Simona wyjechał do Genewy, skąd dalszą podróż do Rzymu odbył ma hydroplanem.

— Premier francuski Daladier oraz Paul Bonaour wyjechali w dniu 17 bm. z Genewy do Paryża.

— Delegat japoński ambasador Matsuoaka odjechał dziś z Londynu do Nowego Yorku. Tym samym statkiem odjechał również (t) Nowego Yorku Mellon.

W Bazylej doszło do większych rozruchów komunistycznych. Policja aresztowała 120 uczestników manifestacji, skierowanej głównie przeciwko polskiej.

— Pociąg towarowy najechał między stacjami Czeg-Cia-Tun i Su-Ping-Kai na pociąg pasażerski: 50 pasażerów poniosło śmierć, a zgora 70 jest rannych.

Wybuch na parowcu norweskim Hinnoy nastąpił w odległości 300 mil od Colombo. Pray wybuchu 15 osób poniosło śmierć, a z 16 osób 13 pozostałych przy życiu 5 jest ciężko rannych. Rozbitkowie uratowani zostali przez parowiec japoński „Naplesmaru”.



Nie zawiera metali, nieszkodliwy, o subtelny, miły zapachu, doskonale matuje cerę.

PROCES GORGONOWEJ.

Zbrodnicość wzmogła się znacznie po wojnie, ilość morderstw mnoży się coraz więcej i nie nie zapowia da polepszenia tego stanu rzeczy.

Rozrachunki za pomocą zabicia zawiadującej osoby w sprawach działów rodzinnych, kłótni o krowe, o rachunek, o tanię, o odrzuconą miłość, są rzec możliwą, najmodniejszym sposobem załatwiania kłopotów. Procesów o morderstwa jest setki, ciagle, i nikt prócz adwokatów nie zwraca na to uwagi. Jednak są sprawy skłapiające uwagę ogółu, gdyż albo są spe cjalnie nasilone okropnościami, albo osoby działające wzbudzają niezrozu miale często zainteresowanie, albo wreszcie, nadają się do sensacyjnego reportażu i wtedy wychodzą poza ramy ulubionego przez łobuzów ulicznych Defektuwa, zapelniają szpalty gazet i stają się t. zw. żetem dla nabilizności.

Takim typowym procesem, jest toczący się przed sądem przysięgłym w Krakowie proces Gorgonowej, który obrońcy jej potrafili przenieść ze Lwowa do Krakowa, gdyż po skazaniu Gorgonowej na śmierć przez sąd lwowski, uważali, że tam się wytworzyła nieprzychylna dla morderczyni

„aura” i to może wpłynąć na bieg wizji procesu.

Przeniesienie sądu do drugiego miejsca jest niezaprzeczenie korzystniejsze dla oskarżonej. W Krakowie, nikt z miasta nie przypomni sobie czegoś, co było potrzebne do zeznań, a jechać, lub pisać, mało komu się zechce. Przyczynia to kłopotów i kosztów, bo i tak, cały sąd, świadkowie i oskarżona z dzieckiem, jadą do Brzuchowic na oględziny miejsca zbrodni. Ale w tak ciężkiej sprawie wszak chodzi o życie kobiety, i to matki dwójga małych dzieci, jedno się urodziło po skazaniu Gorgonowej na śmierć i to są przyrodnie siostry zamordowanej bestjasko Lusi.

Mimo przeniesienia sprawy do Krakowa nie widać by papiery Gorgonowej poszły w górę; świadczy o niej źle, niema wśród świadków przyjaciół, nikt nie stara się jej ze strasznego zarzutu uwolnić. Każdy stwierdza jej złe stosunki z zamordowaną Lusią, i to że dziewczynka była przeskądą w ożenieniu się bezwolnego Zarebą z kochanką. Nie wychodziż nikąd najaw, by kto inny prócz Gorgonowej miał interes lub powód w mordowaniu młodej Zarebianki, nie no-

wego nie odkryto w kategorii przedmiotów znalezionych i okrwawionych, jak dotąd proces się toczy po tej samej linii i w tych samych narzędziach co we Lwowie. Stas Zareba, z którego obrona starała się zrobić matkoła, uczy się normalnie w warszawskim gimnazjum i nie zmienia swego zeznania, że postać, którą ujrzał w pokoju obok sypani Lusi, była Gorgonową. Jeśli chłopiec w tym wieku, bierze na siebie taką odpowiedzialność, po tylu miesiącach, to trzeba wierzyć, że jest tego zupełnie pewny.

Trudno przypuszczać, by wizyta w Brzuchowicach odkryła coś nowego, i że badanie gruntu lub planu domu, da ekspertom nowy pogląd na zbrodnię. Wydaje się więc, że wyrok krakowski będzie taki sam jak lwowski, to znaczy kara śmierci.

Ale sąd przysięgłych zawiera w sobie często niespodzianki uczuciowe, które w tym wypadku mogą odegrać dużą rolę w wyroku, a obrońca Gorgonowej ma wdzierne pole działania na nerwy i serca przysięgłych, ten Łardziej, że tak jak i w poprzednim procesie, nowych wyczerpujących dowodów nie znajdzie i zostanie tylko obciążając szczegóły. A będzie chodziło o skazanie na śmierć matki dwóch małych dziewczynek...

O skazanie kobiety bądź co bądź doprowadzonej do zbrodni, przez fatalną sytuację w jaką ją wprowadził Zareba. Moralnym sprawcą tragedji Brzuchowieckiej jest on, bezwzględnie. Gdyby się był ożenił z Gorgonową po jej pierwszym dziecku z nim, lub nie dawał jej nadziei ożenku, wprowadzając w rodzinę na stanowisku pani domu, to mozeby cały z nią stosunek pozostał w kulisach życia pana Zareby i nie wpłatał się tak tragicznie w losy tej dotkniętej krwawo rodziny.

Gorgonowa była ciężko przez Zarebę skrzywdzona, była doprowadzona do ostateczności, była wreszcie w ciąży, czyli w stanie zdrowia sprwadzącym na kobiety rozmaite dewiacje umysłowe, psychiczne i zmysłowe. To wszystko mogło się stać podkładem do dokonania ohydnej w swych szczegółach zbrodni, do spótygowania tej siły uderzeń, o których obrona starała się dowiedzieć, że niepodobna, by je zadala ręka kobieca. Zastanowić się trzeba długo, czy pozostawienie takiej matki jej małym córkom moze być dla dzieci „błogosławieństwem macierzyńskiej piec: ołowitości”. Należy wątpić, by gdyby nawet wyrok był łagodniejszy, cięci zbrodni brzuchowieckiej nieodłącznie towarzyszyć będzie Gorgonowej przez całe życie, ba nawet jej

córkom. Będą to zawsze w oczach ogółu córki zbrodniarki, bo dla opinji morderczyni jest Gorgonowa. Bronili jej niektórzy publicyści, Niemka Elga Kern w bardzo ostrzych słowach zeszłego roku w Wiad. Lit. pouczając sądy polskie jak mają postępować i pare innych litoticiwych sąd, które rozumują w ten sposób: Lusi się tem nie wskrzesi że się Gorgonową powiesi, a przyszłych morderczyń się tem mało odstraszy jeśli przyjąć za zasadę że morderca wogóle, a kobieta specjalnie, działa w stanie podniecenia granicznego z nieprzymusnością. Bezpośredniego podniecenia nie można znaleźć u Gorgonowej, bo tego wieczoru wszak nie wyjątkowego nie zaszło, żadna kłótnia, ani pogróżka, ale ogólny stan tej kobiety musiał być od wielu miesięcy zatruty sytuacją, w jakiej się znajdowała. Jest godna litotici, a prztem zupełnie niesympatyczna, nawet odrzucając zbrodnię, Typ zachlanny, chęący sobie wygodny miejsce na świecie urządzić, usunąć przeszkody, podporządkować otoczenie bez skrupułów.

Dlaczego wybrała tę noc właśnie? Dlaczego wtedy dojrzał zamiar zniszczenia Lusi? Otóż nikt nie wie i pewno się nie dowie, czy nie było dnia tego jakiejś takiej rozmowy pomiędzy

Lusią a oskarżoną, która naprowadziła tę ostatnią na myśl, że niema czasu do stracenia? Taka rozmowa mogła mieć miejsce bez świadków i z pewnością Gorgonowa o niej nikomu nie powie, a mogła to być rozmowa, która rozstrzygnęła o losie biednej Zarebianki.

Owieczne prawo, że kto odbiera życie ten życie oddać musi, znajduje swój wyraz we wszystkich kodeksach świata, gdyż paradowadstwo i społeczeństwa nie znalazły innego sposobu by się pozbywać ciężaru osobników z wyrodniactw i przestępczych. Przeciw karze śmierci walczą oddawni, ctecznie jest może pewna niezdrowa atmosfera litotici i zająca, sympatji prawie do morderców, a ignorowania ich winy i cierpienia mordowanego. Ze życie jego się skończyło, to nie racja, by już nie miał głosu, zwłaszcza, że zdarzało się iż ulaskawieni mordercy, skwapliwie mordowali znów.

W Polsce jakoś tak się składało, że w sensacyjnych procesach o morderstwa opinia mimo wyroku nie zmieniała pogląd i trwała w oskarżeniu. Tak było z De Lassym, z Bispingiem i Romikierem. Tak będzie z pewnością i z Gorgonową...

Hel. Rom.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Bójka wieśniaków z sekwestratorem.

Antoni Grzegorz mieszkaniec miejscowości Bieńczyce pow. mołodeczański został „opisany” za podatkami. Sekwestra nałożona na krowę.

Odnagda Grzegorz zawiązał się sekwestratorem Urzędu Skarbowego w Mołodeczynie. W celu zabrania opłaconej krowy. Gospodarka w domu nie została i skierował się wprost do domu chlewu, żeby krowę wyprowadzić.

Obecnie podczas tej „wizyty” żona gospodarki Eugenja i jego siostra Maryja postawili wkradkę „odbić”.

Eugenja uzbudziła się w żelazne widły, a jej siostra w siekierę. Wobec groźnej postawy kobiet, sekwestrator wycofał się z podwórka i zgłosił się na posterunek P. P. w Bieńczyce, gdzie zażądał pomocy. Kiedy na

Uciekł z pod eskorty.

Przed kilku dniami zatrzymany został w Olszynie zawodowy złodziej i włamywacz Jan Giełeciewicz z Giełecowa, który dokonał ostatnio szeregu kradzieży.

Decyzją sądu grodzkiego w Holszanach Giełeciewicz miał być osadzony w więzie

Przyjazd p. wojewody.

P. wojewoda wileński, Władysław Jaszczołt, przybywa w sobotę, dn. 18 b. m. do Wilna i w dniu tym obejmie urzędowanie.

Wilja ruszyła w górnym biegu.

SYTUACJA POWODZIOWA

Wczoraj ruszyła Wilja w górnym biegu, począwszy od Trynopolia. Rzeka spłynęła duża kora, co spowodowało, że poziom wody podniósł się do 3 m. 90 cm. W kulminacyjnym punkcie poziom wody wynosił 135 cm. ponad stan normalny. Po spłynięciu kory woda zaczęła stopniowo opadać, obniżając poziom rzeki prawie o 20 cm.

NIEBEZPIECZEŃSTWA NARAZIE NIEMA

Sytuacja obecna wylewem rzeki nie grozi, istnieje jednak obawa, że gdyby poziom wody wzrósł o metr, szereg posesyj nadbrzeżnych zostałoby poważnie zagrożonych i mieszkańcy musieliby być ewakuowani.

LUSTRACJA ZAGROŻONYCH ODCINKÓW.

W związku z tym wczoraj starosta grodzki p. Kowalski dokonał lustracji miejsc najbardziej narażonych na zalanie, polecając jednocześnie sporządzić dokładny wykaz zagrożonych domów.

POGOTOWIE POLICJI I ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

Policeja rzeczna w związku z rusze

niem lodów jest w ostrym pogotowiu, zwracając szczególną uwagę na odcinki położone najbliższej rzeki. Również i elektrownia miejska czyni przygotowania do akcji przeciwpowodziowej.

PATROLE SAPERÓW WYRUSZYLI W GÓRĘ RZĘKI.

Ze względu na zachodzącą ewentualność wysadzenia kry wysłane zostały patrole saperów w górny bieg rzeki. Oddziały saperów w Wilnie są również w pogotowiu, by w każdej chwili mogły być rzucone na odcinki zagrożone.

NA WILENCIE.

Poziom wody na Wilencie w dniu wczorajszym podniósł się o kilkanaście centymetrów. Obawy wylania nie ma.

Szybkie topnienie śniegów spowodowało wczoraj zalanie szeregu domów na ulicach górnych. Woda wdarła się przeważnie na podwórza oraz do piwnic. W jednej z posesyj przy ul. Bieliny zaszła konieczność interwencji straży ogniowej, która wodę wypompowała.

Powódź w Lidzie.

Na terenach przeznaczonych pod rozbudowę, od koszar 77 p. p., torów kolejowych i szpitala powiatowego w kierunku ulicy Falcowskiej, utworzyły się polki.

Według ostatnich wiadomości, woda do stałego się do wnętrza domów Nr. 63 i 69 na ul. Wileńskiej. To samo dzieje się na ul. Lidzkiej w domach Nr. 39 i 40.

O godzinie 2 woda zaczęła spadać. Sytuacja powodziowa w pow. Lidzkim na razie nie jest groźna. Grubość lodu na Niemnie pod Bielą dochodzi do 40 cm. Na Mołoczce i Niemnie lód jeszcze nie ruszył. Prawdopodobnie ruszy na obu rzekach w jednym czasie. Przy mostach na Mołoczce pod Jesiłowką i na Niemnie pod Ogródnikami i Bielą czuwa pogotowie. Działwa płynięć spokojnie.

Zaciąg ochotniczy do służby wojskowej.

W roku bieżącym mogą zgłaszać się w charakterze ochotników do czynnej służby wojskowej mężczyźni, urodzeni w latach 1913, 1914, oraz 1915.

Podania o przyjęcie do wojska i marynarki wojennej w charakterze ochotników składane należy do właściwej P. K. U. w terminie do dnia 1 maja rb. Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej służby wojskowej, mogą wnosić po dniu 1 o przyjęcie najpóźniej do dnia 20 czerwca rb. Po tym terminie mogą być przyjmowane tylko podania tych ochotników, z cenzusem, którzy świadectwa dojrzałości uzyskali po dniu 20 czerwca rb., jednak najdalej do dnia 1 lipca.

Loterja na bezrobotnych.

Komisja loteryjna Włj. Komitetu do Spr. Bezrobocia pracuje energicznie nad organizacją wielkiej loterii na rzecz bezrobotnych, która się rozpocznie prawdopodobnie już w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Dotychczas zbilansowano już kompletować około 1000 fantów. Część warlościowych przedmiotów wpłynęła z Komory Celnej. Są to: rowery, maszyny do szycia, ładne dywany i t. p. Wkrótce z ramienia Komitetu wyruszą na miasto kwatery na odbiór zaofiarowanych przedmiotów. Komitet wystosował specjalną odezwę do przedstawicieli rzemiosła, związków zawodowych, gospodarczych i społecznych, kino-tatrów, banków i t. d. z prośbą o popularyzowanie tej imprezy.

Niektóre bardziej ofiarne jednostki składają fanty w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, w pokoju Nr. 16. Pierwszymi ofiarami czynnymi były — właściciele firmy robotniczych przy ulicy Mickiewicza 22, p. W. rolnicowa i p. Jankowska, które złożyły 11 fantów. Komitet dziękuje pp. ofiarodawcom i oczekuje naśladowców. Wszelkie oferty na loterię można składać w godzinach urzędowania w gmachu Urzędu Wojewódzkiego po pokój Nr. 16.

SPORT

TURNIEJ SIATKÓWKI MIESZANEJ.

Kluby przyjmujące udział w turnieju siatki mieszanej muszą stawić się dnia 18 b. m. o godz. 16 w sali Ośr. W. F.

Dalszy ciąg tabeli gier turnieju trójkowego: Poniedziałek, dnia 20 bm.

Godz. 17 — Z. M. R. P. — Ognisko — siatki 6-owa.

Godz. 17,30 — ŻAKS. — A. Z. S. — siatki 3-owa.

Godz. 18 — Z. M. R. P. — Ognisko siatki 3-owa.

Godz. 19 — Z. M. R. P. — A. Z. S. — koszykówka

Godz. 19,40 — ŻAKS. — Ognisko koszykówka.

CARNERA — NAJPOPULARNIEJSZY BOKSEREM ŚWIATA.

Bokser tragicznego spotkania z Shaafem, pomimo śmierci swego przeciwnika, nie stracił jednak marki w świecie bokserkim. Carnera bawi obecnie w Europie. O meczu z Shaafem wspomina niechętnie: „było to najsmutniejsze i najbardziej zwycięskie zwycięstwo, jakie może odnieść bokser”. Zresztą najskrupulatniejsze dochodzenia nie wykazały winy włoskiego olbrzyma, gdyż cios śmierć, zadany był zupełnie przypadkiem. Carnera zmarł właściwie z powodu uderzenia się czaszką o deski ringu.

Carnera wraca wkrótce do Ameryki, by rozpocząć intensywny trening przed meczem z Sharkeyem o mistrzostwo świata wszystkich wag, zakontraktowany na lipiec w New-Jorku. Kontrakt ten świadczy o olbrzymiej popularności „kasowca” Carnery, gdyż stał się on rywalem mistrza świata bez spotkania z Schmellingiem, jedynymśmi uważanym za równożędnego Sharkeyowi.

W bieżącym świecie roku o tron bokserki mają się potykać najbardziej kasowi pięściarze, nie zaś najlepsi. Schmelling zresztą, w najbliższej przyszłości, będzie walczył z dokonałym Maxem Baerem i, być może, zmusi managerów do przecistawienia mu Carnery. W tym wypadku należałoby się liczyć ze zwycięstwem Niemca, sportowcy zaś po raz trzeci byłby świadkami meczu Shmelling — Sharkey.



„PRADOŻERCA” ŻRE ZA DWUCH
PHILIPS TWÓJ OSZCZĘDNY DUCH



WIDOCZEK ZIMOWY.

Scenariusze sądowe.

DLACZEGO?

Przed Sądem Grodzkim stoi 20-letni Mołozowski Adolf.

— Poco oskarżony odpędził z lakieru spirytus drzewny?

— Dla swego użytku wysoki sędzie.

— Proszę odpowiadać poprostu: poco oskarżony odpędził drzewny?

— Bo mi mówili że spirytus pomaga.

ALIBI

Halina Holubowiczowa jest oskarżona o to, że 25 października 1932 roku roztrwonila.

Co roztrwonila?

Halina Holubowiczowa roztrwonila: listy, szafę, kredens opisany przez komornika i pozostawione na przechowanie.

— Czy oskarżona przyznaje się?

— Odwrotnie bynajmniej! Wysoki sądzie! tego dnia nie byłam na miejscu przekroczenia. Proszę, mam alibi. Oto dowody.

Na to podrywa się oskarżyciel:

— Dowód nie dowód, a ja także mam swój dowód. Mam protokół i zaświadczenie od opisywanych, że opisywałam odmówiłam złożenia na protokół podpisów. A okazało się, że nie mogłam ani złożyć podpisów ani od mówić się, ani nie mógł nikt ich o podpisy prosić, bo byli w tym czasie w więzieniu, co łatwo sprawdzić.

Sędzia miał niekiedy kłopot. Dwa dowody naprzeciw sobie. Oba na piśmie, któremu dać wiarę?

Dopiero adwokat pomógł rozwikłać zagadnienie.

— Wysoki sądzie! Przed tygodniem przed stawiono w podobnej sprawie analogiczny protokół jednostronny, z adnotacją, że opisałam odmówiłam złożenia podpisów. A okazało się, że nie mogłam ani złożyć podpisów ani od mówić się, ani nie mógł nikt ich o podpisy prosić, bo byli w tym czasie w więzieniu, co łatwo sprawdzić.

BYSTRE ODPOWIEDZI.

— Imię ojca?

— Mejów.

— Ile lat?

— Dla mnie?

— Nie dla ojca.

— Nie pamiętam.

— A dla pani?

— 70 bez jednego.

— Czy przyznaje się do winy sprzedawania w piawarni przy ulicy Rudnickiej w 1/2 dziale napojów wysokoprocentowych.

— Piwo podawałam i zakąski, a potem jak pili siłkino widziałam jak z buteleczek z kiełbasami leli wódkę do piwa. I nadzwyczaj jak pili piwo to leli do siłkino. A potem bardzo łatwoś wadał i znow leli siłkino do piwa, a piwo do herbaty.

Dziś oskarżona tolerowała w swej piawarni spożywać w niedzielę napojów wyso koprocentowych?

— Dzięki Bogu już 70 lat toleruję.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o zamieszczenie niżej podanego wyjaśnienia:

W związku z artykułem zamieszczonym w „Dzienniku Wileńskim” z dnia 14 marca br. Nr. 72, dotyczącym wiecu akademickiego, a w szczególności przemówienia kol. Alechny — Zarząd Związku Akademickiego Mołodeży Ludowej w Wilnie najmniejszym wyjaśniam: 1) Kol. Alechna na wspomnianym wiecu przemawiał w imieniu swoim, a nie w imię niu Związku, 2) Kol. Alechna, występując na wiecu był przekomarzą, że wiec ten ma charakter ściśle akademicki, nie, jak się okazało później, wyraźnie polityczny. 3) Co do treści przemówienia kol. Alechny — to sens jego został zniekształcony i tendencyjnie przekreślony przez opuszczenie istotnych momentów, jak niezależność myśli i wolność nauki, które były podkreślone — (Modzieży Ludowa w swoim czasie wypowiedziała się za utrzymaniem autonomii uniwersyteckiej, natomiast przedstawiała się ostro nadzwyczajnie autonomii do celów politycznych. 5) Co do strajku akademickiego — to Związek był przeciwny metodom jego prowadzenia.

Racz, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy szacunku.

Za Zarząd:
J. Prokopczuk, sekretarz.
(Podp. nieczytelny) czł. Zarządu.

KINA I FILMY.

„SKONCZONA PIESŃ”

(Pan).

Bardzo charakterystyczna komedia niemiecka w włoskiej wersji (czy też dubbingu). Wykonawca w tymże stylu. Liana Haid, jest tu typową ładną niemiecką w forsowej formie. Dodać trzeba — że w dobrej formie. — Pod tym względem nietylko nie straciła od czasu, gdy ją ostatni raz widzieliśmy — a było to już dość dawno — ale jeszcze zyskała. Jest jakaś zgrabniejsza, bardziej sprężysta niż dawniej. Znać wpływ systematycznego trenunku sportowego i gimnastycznego. O farsie trzeba powiedzieć, że jest dosyć dobrze zrobiona, dopóki mimo pewnej niemiłej ciępkości. Mnie wiele zabawnych sytuacji, takichże typów — sporo momentów interesujących, przyciem na uwagę zasługują i liczne dobre wstawki, bardzo rzetelnie wklejone w film, tak, że nie brakuje wstawek. Sceny śpiewne, zarówno z Lianą Haid (dobry fox), jak i z innymi wykonawcami numerów wokalnych, bardzo dobrze wychodzą. Główna piosenka (bodaż — bystom) filmu, oświetlająca go i kończąca, wkrótce będzie śpiewana przez wszystkich, tak miła ma melodie. Wystawa, zwłaszcza teatralny Liany Haid, efektowna.

Nad program rozkoszna groteska Fleischera z Betty Boop i Bimbo.

(sk).

WŚRÓD PISM.

— Nowy numer „Epoki”. Wyszł Nr. 12 (25) tygodnika „EPOKA” i zawiera treść następującą:

Wydarzenia i dokumenty: Droga naprawy Nieoczekiwany protest. Niewiadomo jak jest czy długo... Interesująca statystyka. Stulecie Teatru Wileńskiego. — Leon Wasilewski: O porozumieniu polsko — ukraińskie. — Ankie ta „Epoki” o współczesnym kryzysie ducha wym: odpowiedź Andrzeja Struga, Jufiusza Kaden — Bandrowskiego, prof. Tadeusza Kotarbińskiego i prof. Tadeusza Zielińskiego. — Olga Ustupka: Dola nauczyciela — wileńskiego. A. K.: Wzrosty gwałtowności. — Jęzzy Stempowski: Młodość i siłność — futurozy. — Dr Feliks Burdelski: Trzechsetna rocznica procesu Galileusza. — Henryk Lukarec: Czerwone koguty. — St. G.: Przegląd polityczny. — Listy do „Epoki”.

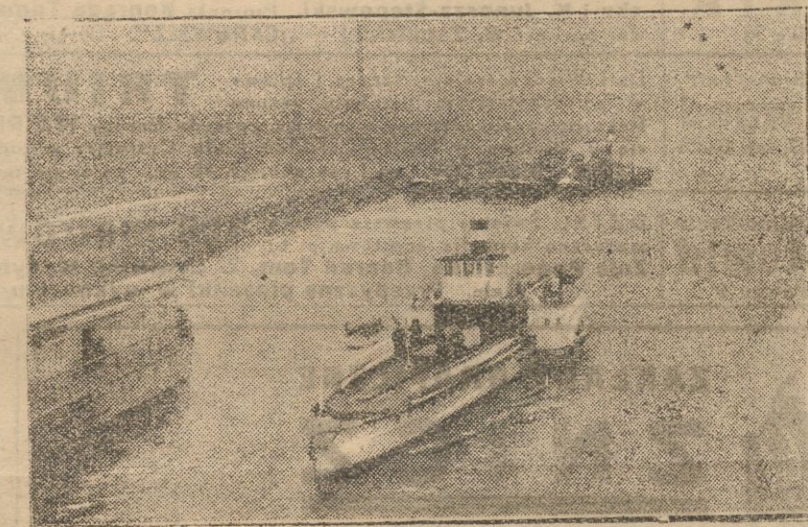
Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Okólnik 11.

Z pogranicza.

ZLIKWIDOWANIE BANDY PRZEMYŃCZCZ.

Na terenie pogranicza polsko — litewskiego w rejonie Druskiniek rozgromiono szeroko rozgałęzioną szajkę przemycielców. Aresztowano 7 osób. Kilku zbiegło do Litwy.

Gdy lody ruszą na Wiśle.



Uwolniony z lodów z powodu odwilży statek pasażerski wyrusza z portu warszawskiego w swoją pierwszą podróż wiosenną

rozpoczynając normalną komunikację okrętową na Wiśle.

Strajk szwerców wileńskich.

Wczoraj wybuchł w Wilnie strajk szwerców. Strajkuje zgórą 1000 osób. Strajk wybuchł na tle nieuwzględnienia przez pracodawców żądań podwyższenia dotychczasowych płac, które są śmiesznie małe i nie wystarczają na najskromniejszą egzystację. Dość powiedzieć, że większość szwerców za 8 godzin pracy otrzymuje średnio złotych.

Przebieg strajku spokojny.

—o0o—

Fałszywe 5-cio i 2 złotychki.

Ostatnio pojawiły się w obiegu fałszywe monety 5-cio i 2-złotowe srebrne. Fałszyfikatry wykonane są udanie, jedynie brzozy kantów są nierówne i miejscami zalane, a całość rysunków orla i napisów jest niewyraźna o konturach zlewających się z ogólną powierzchnią i mniej wyraźnych niż u monet autentycznych.

Herszt, oraz jego „prawą rękę” niejako go Jana Michowicza i dwóch innych złodziejaszków osadzono decyzją prokuratury w więzieniu na Łukiszczach.

W ciągu dnia wczorajszego kilku poszkodowanych rozpoznało już swoje rzeczy. Między innymi udowodniono Rakusimowiczowi i jego bandzie, że dokonała ostatnio kradzieży na szkodę urzędnika kolejowego Gruszczyka przy ulicy Śniegowej na 1500 zł. Dalsze dochodzenie w toku.

Właściciel piwiarni asem złodziei.

Ostatnio dokonano w mieście szeregu kradzieży mieszkaniowych.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te kradzieże są dziełem rąk jednej i tej samej szajki. Mimo tego funkcjonariusze wydalił śledczego przez dłuższy czas nie mogli natrafić na trop.

Wywiadowcy zwrócili szczególną uwagę na małą piwarnię (Subocz nr. 40) należącą do niejakiego Jana Rakusimowicza, człowieka o ciemnej przeszłości. J. Rakusimowicz prowa dził ostatnio dość bogaty tryb życia. Przeprowadzone obserwacje stwierdziły, iż do piwar ni w ciągu ostatnio uczeszał element złodziejski.

W związku z tym ubiegłej nocy, policja śledcza wkroczyła nagle do tej piwar ni i przystąpiła do przeprowadzenia rewizji. Narazie nie podejrzanego nie ujawniono. Kiedy rewizja miała się już ku końcowi jeden z

Chciał okraść kościół.

Wczoraj w kościele św. Jana ujęto ukrytego na chórze włamywacza Cypriana Muraszkę pochodzącego z Pińska, który specjal

Aresztowania wśród działaczy komunistycznych w Wilnie.

Wczoraj komitety z rozkazu kominternu obwołali rocznie Komuny Paryskiej. Wszystkie komitety rejonowe otrzymały specjalne instrukcje zalecające urządzenie wystąpić ulicznych oraz przeprowadzenie w tym dniu intensywnej agitacji wśród bezrobotnych.

Ustawienia miejscowych komunistów spowodowania jakiegoś zajścia ulicznego spęły na niczym. W ciągu nocy wywieziono jedynie jeden transparent komunistyczny oraz rozrzucono niezliczną ilość ulotek.

Wier żydów wileńskich przeciwko represjom antysemitkim w Niemczech.

W związku z ostatnimi represjami antyżydowskimi w Niemczech, Żydzi wileńscy organizują w początkach przyszłego tygodnia wielki wiec informacyjny. Protestacyjny. Na wiecu tym ma być zgłoszony wniosek bojko tu towarów niemieckich.

Wier odbędzie się w sali przy ulicy Ludwiskiej.

